

Ks. JERZY HETMAŃCZYK

SYLWETKA DUSZPASTERSKA KS. JANA KUBOTHA,  
PROBOSZCZA W BYTOMIU — MIECHOWICACH (1856—1920)

1. ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ PRZED OBJĘCIEM PARAFII MIECHOWICKIEJ

Ks. Jan Kuboth „urodził się 27 sierpnia 1856 roku o godzinie drugiej nad ranem”, jak to dokładnie zanotowano w księdze chrztów, na ziemi śląskiej, w Dobrodzieniu. Jego rodzice, Józef i Anna z domu Sperz, nie byli ludźmi zamożnymi. Ojciec trudnił się szewstwem. Dziecko ochrzczono w kościele parafialnym pw. św. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu w dwa dni po urodzeniu, tj. 29 sierpnia. Do chrztu św. małego Janka trzymali rodzice chrzestni: Józef Jończyk i Agnieszka Pech<sup>1</sup> Za patrona obrano mu św. Jana Chrzciciela.

Dzieciństwo spędził w Dobrodzieniu, tam też od 5 do 14 roku życia uczęszczał do szkoły podstawowej. Po jej ukończeniu z woli rodziców miał wyuczyć się zawodu stolarza. Jak sam jednak pisze o sobie, już wtedy wołał go Bóg. Nie miał niestety środków do kontynuowania nauki w szkole średniej. Bóg wysłuchał jednak jego modlitwy: życzliwość kogoś zamożnego pozwoliła mu na wstąpienie do Królewskiego Gimnazjum w Strzelcach Opolskich. Śmierć 50-letniego dobroczyńcy postawiła pod znakiem zapytania kontynuowanie studiów. Niebawem znaleźli się inni życzliwi ludzie, dzięki którym mógł ukończyć gimnazjum<sup>2</sup>. W gimnazjum prymusem nie był, nawet miał pewne trudności z nauką. Dotyczy to głównie pierwszych lat pobytu w szkole średniej. Można to tłumaczyć pochodzeniem ze wsi, gdzie był niższy poziom podstawowy. Z jego dyplomu dowiadujemy się, że repetował pierwszą klasę. Po dziewięcioletnim pobycie w gimnazjum ukończył je złożeniem egzaminu przed Królewską Komisją Egzaminacyjną 9 sierpnia 1879 roku. Na świadectwie dojrzałości widnieje 7 ocen „zadawalająco” (befriedigend). Z zamiarem studiowania teologii wcale się nie krył. Na dyplomie dojrzałości zaznaczono, że wybiera się na Wydział Teologiczny

<sup>1</sup> Archiwum parafii św. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu, Księga chrztów 1851 oct. — 1866.

<sup>2</sup> AAWr (= Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu) — APD (= Akta Personalne Duchowieństwa) nr 1003, Curriculum vitae

Królewskiego Uniwersytetu we Wrocławiu<sup>3</sup>. Istnieje pewna trudność, gdy idzie o ustalenie roku rozpoczęcia studiów. Ubiegając się bowiem o przyjęcie na Uniwersytet we Wrocławiu trzeba było złożyć najpierw egzamin wstępny przed Królewską Naukową Komisją Egzaminacyjną. Kiedy to miało miejsce? Studia teologiczne zakończył w czerwcu roku 1882, a trwały one sześć semestrów, wobec tego musiał złożyć egzamin wstępny krótko po złożeniu egzaminu dojrzałości i otrzymaniu dyplomu. Z drugiej strony rok szkolny i akademicki rozpoczynał się wiosną, po Wielkanocy<sup>4</sup>. W aktach personalnych ks. Kubotha w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu jest wzmianka o tym, że egzamin wstępny odbył się w dniach 10—11 marca roku 1880. Poza tym jest dołączone pismo zawiadamiające o obowiązku powtórnego zgłoszenia się do egzaminu z języka hebrajskiego<sup>5</sup>. Widocznie egzamin nie poszedł mu najlepiej. Ostatecznie jednak został przyjęty na Wydział Teologiczny. Jest jednak trudność z ustaleniem roku ukończenia studiów. Licząc bowiem, że w ciągu roku zaliczał dwa semestry, mógł ukończyć studia dopiero w roku 1883 i nie miałby czasu na przygotowanie się do kapłaństwa. Można przyjąć możliwe wówczas odchylenia w systemie przygotowania kandydatów do kapłaństwa, gdyż sytuacja była specyficzna. 11 maja 1873 weszła w życie ustawa, która rezerwowała państwu przygotowywanie duchownych i obsadzenie urzędów kościelnych, co zresztą w praktyce krótko i rzadko miało miejsce.

W trakcie trwania Kulturkampfu zamknięto Seminarium Diecezjalne, które posiadało dwa zasadnicze gmachy: Konwikt Teologów — przeznaczony dla kandydatów do kapłaństwa, studiujących na Wydziale Teologicznym we Wrocławiu i Alumnat, dla alumnów, którzy po ukończeniu studiów teologicznych przygotowywali się do święceń kapłańskich i duszpasterstwa<sup>6</sup>. Zamknięcie Konwiktu Teologów i Alumnatu było powodem znacznego spadku liczby kandydatów do kapłaństwa. Było to powodem, że w latach 1876—1886 wyświęcono tylko 112 kapłanów dla diecezji wrocławskiej, zmarło zaś 380<sup>7</sup>. Diecezja odczuwała dotkliwie ich brak. Liczba wakujących urzędów proboszczowskich wynosiła 229, a wikariuszowskich 142<sup>8</sup>. Alumni po studiach teologicznych udawali się do innych diecezji, aby przygotować się do kapłaństwa i duszpasterstwa, odprawić rekolekcje i przyjąć wymagane tonsurę oraz święcenia niższe i wyższe. Dopiero w trakcie roku 1884 otwarty został na nowo Alumnat i księża święceni w tym roku, jako pierwsi po przerwie, tu spędzili ostatnie tygodnie przed święceniami kapłańskimi<sup>9</sup>. Wielu spośród święconych do roku 1884 kontynuowało studia nie tylko

<sup>3</sup> Tamże, Zeugnis der Reife.

<sup>4</sup> Wywiad ze starszymi kapłanami, którzy ukończyli Seminarium Archidiecezjalne we Wrocławiu.

<sup>5</sup> AAWr — APD nr 1003 zawiadomienie z Wydziału Teologicznego.

<sup>6</sup> W. Urban, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, Wrocław 1962, s. 99.

<sup>7</sup> Fr. Seppelt, *Geschichte des Bistums Breslau*, w: *Real-Handbuch des Bistums Breslau*, Wrocław 1929, s. 119.

<sup>8</sup> J. Negwer, *Geschichte des Breslauer Domkapitels 1800—1945*, Hildesheim 1964, 125.

<sup>9</sup> J. Knossalla, *Das Dekanat Beuthen in seinem schlesischen Teil*, Katowice 1936, 416.

w innych diecezjach państwa pruskiego, gdzie nie było takich obostrzeń jak na Śląsku, ale nawet w innych krajach<sup>10</sup>.

Wielu z śląskich kapłanów kończyło studia w Pradze lub w Bawarii i tam — w Ratyźbonie — święcenia przyjmowało. Także ks. Kuboth otrzymał tam święcenia kapłańskie<sup>11</sup>. Przyjmijmy, że w roku 1882 ukończył Wydział Teologiczny. Na zakończenie studiów składano wtedy egzaminy końcowe z wykładanych przedmiotów pisemnie. Miało to charakter dzisiejszych rygorozów. Egzaminatorami byli profesorowie prowadzący wykłady. Egzaminy odbywały się w dniach od 15 do 18 maja. W pierwszym dniu były trzy u profesora Scholza, w przedostatnim tj. 17 maja dwa u profesora Laemmera, w pozostałe dni po jednym<sup>12</sup>. Studia na Wydziale Teologicznym, jak już zaznaczyłem, trwały sześć semestrów. Kiedy w roku 1875 rozwiązano seminarium, wielkie znaczenie w przygotowaniu kleru miał Wydział Teologiczny. Był wówczas obsadzony przez wybitnych profesorów, którzy byli duchownymi, przeważnie diecezjalnymi. Wykładali więc: H. Laemmer — dogmatykę i historię Kościoła od roku 1871, P. Scholz — egzegezę Starego Testamentu, J. Friedlieb — egzegezę Nowego Testamentu, Ferd. Probst — liturgię i teologię pastoralną, F. Bittner — teologię moralną, M. Sdralek — prawo kościelne, Dithey — logikę, A. Koenig — historię Kościoła i A. Krawutsky — pedagogikę. Nie wiemy dokładnie jakie były dalsze losy Kubotha po złożeniu końcowych egzaminów. Być może, że jak inni alumni udał się do jakiegoś innego seminarium. Prawdopodobnie przez cały rok przebywał w alumnacie w Ratyźbonie, gdyż tam otrzymał święcenia kapłańskie. Udzielił mu ich ordynariusz wrocławski, biskup Robert II Herzog dnia 28 czerwca 1883 roku.

Swoich prymicji Kuboth nie odprawił w Dobrodzieniu, ale w Oleśnie, w domu swego wuja pana Morawca<sup>13</sup>. Prawie pół roku od święceń czekał na placówkę wikariuszowską. Po załatwieniu wszystkich formalności zgodnie z ustawą z maja 1873 roku, na mocy której rząd pruski zatwierdzał nominacje na urzędy kościelne, dekretem Kurii Biskupiej we Wrocławiu z dnia 15 stycznia 1884 roku został skierowany do pracy duszpasterskiej w charakterze wikarego kooperatora do parafii Najświętszej Maryi Panny w Rudzie Śląskiej, w archiprezbiteracie bytomskim, gdzie proboszczem był ks. Teofil Schoeneich<sup>14</sup>. Nie pozostał tam jednak na długo, gdyż dekretem Kurii Biskupiej już 10 listopada tego samego roku został przeniesiony z Rudy Śl. do wioski Pilchowice, do parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w powiecie rybnickim. Parafia wchodziła w skład archiprezbiteratu dębińskiego. Można zapytać jaki był powód tak szybkiej zmiany? W jego życiorysie z okresu wikariuszowskiego czytamy: „z powodu mnóstwa pracy, bardzo często chorowałem na dolegliwości głowy i zostałem przeniesiony do wioski Pilchowice...”<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> J. Negwer, dz. cyt., s. 115.

<sup>11</sup> APM (= Archiwum Parafii św. Krzyża w Miechowicach) — Kronika parafialna.

<sup>12</sup> AAWr — APD nr 1003, prace egzaminacyjne.

<sup>13</sup> Tamże, curriculum vitae.

<sup>14</sup> Tamże, adnotacje wikariusza generalnego.

<sup>15</sup> „Multis laboribus oppressus saepissime ibi a capite laborabam qua propter in vicum Pilchowitz translatus sum...” Tamże, curriculum vitae.

Ówczesny proboszcz Pilchowic, Józef K o l i b a j, był zarazem dziekanem dekanatu dębińskiego, a parafią pilchowicką kierował prawie od 30 lat. Jednakże ks. Kuboth i tam nie pozostał na długo. Jak sam pisze o sobie: „Podleczyłem się na zdrowiu w przeciągu krótkiego czasu i zostałem posłany do miejscowości Siemianowice”<sup>16</sup>. Zatem i w Pilchowicach przebywał krótki okres czasu, gdyż dekret przenoszący go datowany jest 30 marca 1885 roku<sup>17</sup>. Ks. Kuboth wrócił do archidiecezji bytomskiej, który już zdążył poznać będąc wikarym w Rudzie Śl. W parafii siemianowickiej pw. św. Krzyża był tylko jeden wikary. Proboszczem był ks. Antoni S t a b i k. W Siemianowicach ks. Kuboth pozostał już dłużej. Za jego wikariatu zmarł proboszcz, ks. Stabik. Po jego śmierci do czasu przybycia nowego proboszcza pełnił funkcję administratora parafii. To trwało dwa miesiące. Po wprowadzeniu nowego proboszcza ks. Andrzeja Ś w i d r a, dekretem z dnia 20 października 1886 roku<sup>18</sup> ks. Kuboth został przeniesiony z Siemianowic do Królewskiej Huty, do parafii pw. św. Barbary, w archidiecezji myśłowickiej na stanowisko wikarego. Był to w tym okresie bardzo gęsto zaludniony teren. W parafii pracowało więc oprócz proboszcza trzech wikarych. Miejsce czwartego wikarego wakuowało. Ks. Kuboth został drugim wikarym, zgodnie z kościelną precedencją. Proboszczem tej parafii był od niedawna ks. Paweł L u k a s z c z y k. Na terenie parafii św. Barbary stał też drugi kościół, pw. św. Jadwigi, wybudowany w roku 1874, który spełniał rolę kościoła filialnego.

Przeniesienie ks. Kubotha z Siemianowic do Królewskiej Huty tym razem nie uszło bez reakcji ze strony ludzi. Zwrócili się pisemnie do Kurii Biskupiej we Wrocławiu o pozostawienie ks. Kubotha w Siemianowicach i o cofnięcie dekretu przenoszącego go do Królewskiej Huty<sup>19</sup>. Autorem listu był pan M. D e m b i ń s k i. Podpisało go 30 parafian z Siemianowic. Istnieje drugi list z dnia 23 lutego 1887, tym razem prywatny, od Juliusza R u d k o w s k i e g o do biskupa sufragana a jednocześnie wikariusza generalnego Hermana G l e i c h a z podobną prośbą<sup>20</sup>.

Parafia św. Barbary w Królewskiej Hucie była więc czwartą placówką ks. Kubotha. Dotychczas nie za bardzo mu się szczęściło z wyjątkiem Siemianowic, gdzie jako wikary pozostał dłużej. Jako młody, pełen energii kapłan zajął się młodzieżą. W pierwszym roku pracy w parafii założył towarzystwo młodzieży pod patronatem św. Alojzego. Praca w parafii nie była łatwa. Siemianowice z zarządem Huty Laury były twierdzą niemieckiego kapitalizmu i protestanckiego hakatyizmu<sup>21</sup>. A jednak ks. Kuboth swoim wesołym usposobieniem potrafił zyskać serca parafian. Ale tym razem nie odbyło się bez konfliktów. Proboszcz parafii św. Barbary, ks. Łukaszczyk, wystosował dnia 30 kwietnia 1887 roku list do Kurii Biskupiej, w którym prosi o przeniesienie swego wikarego<sup>22</sup>. Nie wiadomo co było tego powodem. Prawdopodobnie po-

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, adnotacja wikariusza generalnego.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże, list parafian siemianowickich do Kurii Biskupiej.

<sup>20</sup> Tamże, list Juliusza Rudkowskiego do biskupa sufragana Gleicha.

<sup>21</sup> E. S z r a m e k, Ks. *Jan Kapica*, Katowice 1931, s. 10.

<sup>22</sup> AAWr APD nr 1003.

szło o Katolicki Związek Czeladników (Katholischer Gesellen-Verein), na co wskazywałyby doręczony do listu statut związku.

Proboszcz ponowił prośbę 29 kwietnia następnego roku. List ten podpisało również 35 parafian. Zanim Kuria Biskupia udzieliła nań odpowiedzi, sam Wikary wystosował obszerny list do Wrocławia. Rozstrzygnięcie zapadło po myśli proboszcza i parafian. Dekretem z dnia 3 sierpnia 1888 przeniesiono ks. Kubotha z Chorzowa na równorzędne stanowisko do Koźła<sup>23</sup>. Parafia kozielska należała do archidiecezji łódzkiej. W mieście była tylko jedna parafia pw. św. Zygmunta. Liczyła około 10 000 wiernych wraz z przynależnymi do parafii wioskami. Istniała wprawdzie parafia Stare Koźle, ale była to parafia wiejska, oddalona dość znacznie od miasta, a pod względem kościelnym przynależała do archidiecezji wrocławskiej. Współpraca nowego wikarego z proboszczem ks. Karolem Kollarem układała się pomyślnie. Kuboth w chwili przyścia do Koźła liczył 32 lata i wchodził w 6 rok pracy kapłańskiej. Dlatego też 7 października 1888 zwrócił się z prośbą do Kurii Biskupiej o dopuszczenie go do egzaminu proboszczowskiego, który miał odbyć się w dniach 23—24 października tegoż roku<sup>24</sup>. Zdanie egzaminu proboszczowskiego było warunkiem ubiegania się o samodzielną placówkę duszpasterską. Kuria z pewnością wyraziła zgodę, a egzamin poszedł po jego myśli, gdyż w następnym roku w czerwcu dekretem z Johannesbergu ordynariusz diecezji kardynał Jerzy Kopp mianował go proboszczem garnizonowym w Kłodzku. Duszpasterstwo w armii pruskiej było prowadzone dopiero w 1849 roku<sup>25</sup>. Wielką zasługę miał w tym kardynał Melchior von Diepenbrock (1845—1853), który jako ordynariusz diecezji wrocławskiej doszedł w tej sprawie do porozumienia z cesarzem. Ks. Kuboth, który jako wikary nie miał specjalnie szczęścia, nagle awansował. Normalnie powinien wpieryw otrzymać nominację na wikarego w armii pruskiej, widocznie jednak zwierzchność kościelna osądziła, że ks. Kuboth ma charakter predystynujący go na to stanowisko. Miał poza tym za sobą staż kapłański. Jako proboszcz w armii pruskiej musiał sobie dobrze radzić, gdyż po dwóch latach<sup>26</sup> został mianowany proboszczem dywizji w Królewcu (Königsberg). Jak na tamte czasy rzadko się zdarzało, aby nieszlacheckiego pochodzenia ksiądz otrzymał tak wysoki urząd w armii pruskiej. Na czele duszpasterzy wojskowych stał wtedy biskup połowy. Duszpasterstwo w armii nie podlegało biskupom diecezjalnym, ale biskupowi połowemu, zależnemu od całego Episkopatu Niemieckiego<sup>27</sup>.

Jako proboszcz połowy ks. Kuboth okazał się dobrym kaznodzieją. Umiał przemawiać do żołnierzy i porywał ich. Kilkakrotnie przyznawano mu nagrody za rozpisane kazania wzorcowe. Opracowane przezeń były drukowane i poszukiwane jeszcze w latach 30-tych<sup>28</sup>. Wydawało się więc, że otwierала się przed nim kariera. Ale niespodziewanie w na-

<sup>23</sup> Tamże, adnotacje wikariusza generalnego.

<sup>24</sup> Tamże, list ks. Kubotha do Kurii Biskupiej.

<sup>25</sup> Fr. Seppelt, *Gesichte des Bistums Breslau*, 108.

<sup>26</sup> Langer, *Geschichte der Kirche „Zur hl. Familie“ zu Bobrek O.S. 1902—1927*, Bytom 1927, s. 26.

<sup>27</sup> Wywiad z ks. doc. J. Bańką, proboszczem z Katowic-Zawodzia dnia 1 XI 1973 r.

<sup>28</sup> J. Knosalla, dz. cyt., s. 562.

stępnym roku zrzekł się eksponowanego urzędu. Wyjaśnia tę decyzję relacja ks. Emila Szramka, który jako neoprezbiter został przydzielony tymczasowo do parafii miechowskiej. Mimo krótkiego tam pobytu, tylko półrocznego, zżył się mocno ze swym proboszczem. Ks. Kuboth zwierzył mu się, że podczas pewnego przyjęcia dla wyższych oficerów armii pruskiej, na które zaproszono także jego — proboszcza dywizji, wzniesiono toast na cześć cesarza: „niech żyje cesarz”. Ks. Kuboth, którego zawsze trzymały się żarty także i wówczas dodał na głos: „my nie potrzebujemy cesarza” Zrobiła się grobowa cisza. Pojął szybko swój błąd i dodał wyjaśniająco: „bo my go przecież mamy” Nie rozładowało to jednak przykrego wrażenia i napięcia. W armii pruskiej nie tylko służyli katoliccy oficerowie, ale i protestanci, którzy wypowiedź katolickiego duchownego uznali za zuchwałość. Zdarzenie szybko rozniosło się i doszło do biskupa polowego, który wezwał ks. Kubotha. I chociaż był mu bardzo przychylny, w serdecznej rozmowie poradził rezygnację z zajmowanego stanowiska, co też ks. Jan uczynił. Ks. Szramek, który już jako samodzielny proboszcz napisał kilka stron maszynopisu o ks. Kubocie, tego zdarzenia nie wspomina, przekazał je jednak ustnie ks. Bańce<sup>29</sup>.

W tym samym czasie długoletni, bo od 12.11.1871 roku, proboszcz miechowski, a zarazem dziekan tarnogórski i komisarz pszczyński, Henryk Marx — późniejszy biskup pomocniczy — został powołany na kanonika przy katedrze św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu. Kolatorem parafii miechowskiej był mieszkający w Mosznej właściciel Miechowiec, landrat Franciszek Hubert von Tiele-Winkler, który przedstawił Kurii Biskupiej ks. Kubotha na parafię Podwyższenia św. Krzyża w Miechowicach. Kardynał Jerzy Kopp przyjął prezentę. Dekretem z dnia 26 października 1892 roku ks. Jan Kuboth został zamianowany proboszczem w Miechowicach<sup>30</sup> na Ziemi Bytomskiej.

## 2. DZIAŁALNOŚĆ W PARAFII MIECHOWICKIEJ

Miechowice były jedną z najstarszych parafii dekanatu. Wylicza ją wykaz świętopietrza Galharda de Carceribus z 1336 r.<sup>31</sup>, a sama wieś nazywająca się jeszcze „Belobroze”, wymieniona w 1257 r. wśród włości miechowitów — bożogrobowców w związku z nadaniem jej prawa niemieckiego<sup>32</sup>.

O pierwotnym, na pewno nie pierwszym kościele pisał ks. Norbert Bończak w poemacie „Stary kościół miechowski”:

„Któż zbudował ten kościół, kiedy albo komu?  
był zaiste ten czas, w którym tegoż domu  
Bożego wyglądano w duszy jak zbawienia.  
Narodził się był młody do świątyni cienia,  
Wołały ludzi z dala dźwięczne dzwonów głosy

<sup>29</sup> Wywiad z ks. doc. J. Bańką.

<sup>30</sup> APM — Decretum Curiae Episcopalis Wratislaviensis, nr 6818.

<sup>31</sup> *Regesten zur schlesischen Geschichte* (C. dip. Sil. XXIX), wyd. K. Wutke, Wrocław 1923, nr 5530.

<sup>32</sup> Zob. *Schlesien*, wyd. H. Weczerka (w serii: *Hanbuch der historischen Stätten*), Stuttgart 1977, s. 331.

A krzyż wieży kierował serc myśli w niebiosy.  
Tak lat było set kilka...”

W okresie kiedy duszpasterzowanie w Miechowicach rozpoczynał ks. Kuboth, parafia posiadała już nowy kościół wybudowany w latach 1856—1864 na koszt dziedziczki Miechowic, Marii Winkler z Domeśów. Dotychczasowy stary kościół stojący w parku zamkowym rozebrano już w roku 1853. Nowy stanął na płycie grubości 20 stóp, wykonanej z żużlu i wapna gaszonego. Według pierwotnych planów miał on być z ciosanego piaskowca, wyłożonego od wewnątrz paloną cegłą. Zaczęto go budować według planów z roku 1852. Jednak po śmierci Marii Winkler zmieniono dotychczasowe plany budowy. Jej następcy Waleska i Franciszek von Tiele-Winkler zaczęli budować obecny kościół w stylu neogotyckim i cały z wypalanej czerwonej cegły. Brak funduszy spowodował przerwanie prac, gdy budowla podeszła do okien. Wznowiono je dopiero w roku 1862, a dwa lata później kościół został wykończony, z wyjątkiem wysokiej wieży. Na czas budowy postawiono kościółek zastępczy niedaleko obecnego. Nowo wybudowany kościół stanął na nowym cmentarzu. Koszta budowy wyniosły 133 875 talarów, 20 groszy srebrnych i 2 fenigi. Poświęcenia kościoła dokonał 5 lutego 1865 roku przyjaciel Franciszka von Tiele-Winklera, proboszcz z Raciborza, ks. kanonik Franciszek Heide<sup>33</sup>.

Mieszkańców liczyły Miechowice na początku XIX w. zaledwie około tysiąca. Niebawem rozpoczął się szybki wzrost liczby ludności, nie tyle na skutek przyrostu naturalnego, ile napływu ludzi z zewnątrz; przyciągał ich przemysł. Rodziny były wielodzietne. Mniej niż czworo dzieci w rodzinie spotykało się rzadko. Rodziny robotników, przede wszystkim niewykwalifikowanych, liczyły przeciętnie 12—14 osób, a można było spotkać jeszcze liczniejsze. O ile w roku 1885 Miechowice liczyły 3.800 mieszkańców, to w 10 lat później 5.438. Podobna sytuacja była w gminach parafii miechowickiej. Pod względem obszaru były Miechowice największą parafią Ziemi Bytomskiej. Obejmowała prawie całą jej południowo-zachodnią część. Oprócz gminy miechowickiej, tworzyły ją miejscowości: Karb, Bobrek i połowa Rokitnicy, druga należała do parafii św. Trójcy we Wieszowie. Szybki przyrost ludności był zarazem przyrostem wiernych w parafii. Bowiem ogromna część to katolicy. Parafia w samych Miechowicach liczyła 5.296 katolików, w pozostałych miejscowościach parafialnych 6.016<sup>34</sup>.

Ks. Kuboth zdążył już poznać mentalność i potrzeby tych ludzi, bowiem jeszcze jako wikary pracował w parafiach Ziemi Bytomskiej lub w jej pobliżu. Znał także dobrze ówczesne stosunki polityczne. Mieszkańcy parafii miechowickiej posługiwali się przeważnie językiem polskim, a tylko w niektórych jej częściach niemieckim. W tej sytuacji proboszcz musiał znać obydwa języki. W rocznikach diecezji wrocławskiej zaznaczono zresztą, że ks. Kuboth jest utrakwistą, tzn., że posługuje się obydwojoma językami: polskim i niemieckim. Nasuwa się pytanie skąd je znał i w jakim stopniu? Język niemiecki znał doskonale, gdyż ukończył Królewskie Gimnazjum w Strzelcach Opolskich, a później

<sup>33</sup> APM — kronika parafialna.

<sup>34</sup> *Schematismus des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1887*, Breslau, s. 185.

Wydział Teologiczny na Królewskim Uniwersytecie we Wrocławiu, gdzie językiem wykładowym był niemiecki. Potwierdzają to dokumenty i korespondencja przechowywane w Archiwum Parafialnym w parafii pw. Podwyższenia św. Krzyża w Miechowicach i w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu.

Język polski natomiast znał już z domu. W jego miejscowości rodzinnej, w Dobrodzieniu, ludzie posługiwali się nim na codzień, a kazania głoszone i nabożeństwa odprawiano tu wyłącznie w języku polskim<sup>35</sup>. Nie był to język literacki polski, a dialekt śląski. Studium minor języka polskiego ks. Kuboth ukończył, ale nie wiadomo czy studium maior, jednak w piśmie języka polskiego zbyt dobrze nie znał. Świadczy o tym ks. Szramek, który pisze, że cieszył się szczerze, kiedy będąc w Miechowicach mógł przetłumaczyć swemu proboszczowi na język polski i podać do druku w „Katoliku” artykuł przezeń napisany pt. „Die geistlichen Ritter”<sup>36</sup>. W Archiwum Parafialnym w Miechowicach nie ma jakiegokolwiek pisma, czy dokumentu pisanego przez ks. Kubotha w języku polskim.

Kierowano go jednak zawsze do parafii, gdzie konieczna była znajomość języka polskiego. W kościele Podwyższenia św. Krzyża w Miechowicach co niedzielę dwie msze św. były z kazaniem w języku polskim, nabożeństwa np.: majowe, czy różańcowe co drugi dzień też były w języku polskim<sup>37</sup>. Każdorazowy wikary tej parafii także był utrakwistą. Można więc wyciągnąć wniosek, że nowy proboszcz znał dobrze język polski, że mógł swobodnie prowadzić duszpasterstwo w polskich parafiach.

Pierwszą poważniejszą inwestycją ks. Kubotha w parafii było całkowite wykończenie kościoła parafialnego. W roku 1894 jego staraniem dobudowano dużą wieżę zgodnie z planami kościoła. Było to jak na początek zadanie trudne, ale w przeciągu krótkiego czasu prace pomyślnie zakończono. Obserwując życie ludzi w parafii stwierdził, że wielu potrzebuje opieki i pomocy, zwłaszcza chorzy, kalecy i starcy. Rozpoczął więc starania o wybudowanie na terenie swej parafii szpitala i domu inwalidów, który miały prowadzić siostry zakonne. W Miechowicach była już tego rodzaju instytucja, tzw. Friedenshort, ale protestancka. Prowadziła ją „Matka Ewa”, córka Fr. Huberta von Tiele-Winkler'a. Ks. Kuboth chciał założyć podobną katolicką instytucję. Budynek zaprojektował architekt Franciszek Neutsewetz. Sporządzono kosztorys, który wyniósł 38.500 marek. Ks. Kuboth nie otrzymał jednak zezwolenia Kurii Biskupiej. Kardynał Kopp po zaciągnięciu rady nie wyraził swej zgody. Okazało się bowiem przy rewizji kosztorysu, że budowa wyniosłaby około 50 tys. marek. Zaproponowano jednak budowę zółbka dla pracujących matek<sup>38</sup>. Z projektem budowy domu inwalidów wiązały się inne jeszcze trudności: utrzymanie takiego domu pochłaniałoby zbyt dużo pieniędzy. Renta inwalidów, która wynosiła 9—12 marek miesięcznie, tu nie wystarczała. Musieliby dołożyć swoje oszczędności,

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> H. Bednorz — J. Bańka, *Życie i działalność ks. Emila Szramka*, Katowice 1966, s. 15.

<sup>37</sup> *Leksykon Polactwa w Niemczech*, Warszawa, Wrocław 1973, s. 498.

<sup>38</sup> APM 1 — list kard. Koppa do ks. Kubotha, Janowa Góra z 2 VII 1895.



a nie każdy je miał. Ks. Kuboth jednak pełen energii, a przede wszystkim kochający swoich parafian, pragnął mimo wszystko wybudować jakiś dom, który służyłby celom społecznym. Z myślą o tym w roku 1896 wystarał się o pozwolenie naczelnika gminy miechowskiej na budowę domu dla sióstr zakonnych. Pozwolenie jednak było warunkowe: budowę należało rozpocząć jeszcze tego samego roku. Kardynał Kopp zatwierdził propozycję i nawet ofiarował na ten cel 5.000 marek i błogosławił temu przedsięwzięciu<sup>39</sup>. Praca szybko ruszyła z miejsca i już w następnym roku, w niedzielę 17 października, miała miejsce uroczystość poświęcenia obiektu. Nazwano go Domem Maryjnym. Urządzono w nim szkołę gospodyń dla dziewcząt po 14-tym roku życia i ośrodek pielęgnacji chorych, a na przyszłość planowano otworzyć przedszkole. Dom był własnością Kurii Biskupiej, zaś nadzór nad nim powierzono ks. Kubothowi. Poświęcenie domu było wielkim wydarzeniem w parafii. O godzinie 14.00 przybyła przełożona klasztoru a z nią pięć sióstr ze Zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety. Proboszcz ks. Kuboth, wikary ks. Florian S o b o t t a oraz okoliczne duchowieństwo wprowadzili je do kościoła. Następnie cała społeczność ze śpiewem „Ciebie Boże wielbimy” odprowadziła je do Domu Maryjnego, który miały prowadzić. Następnego dnia o godzinie 9.30 odprawiono uroczystą sumę w klasztornym domu. Po niedługim czasie proboszcz wystarał się w Kurii Biskupiej o pozwolenie na urządzenie w klasztorze kaplicy domowej. Poświęcono ją św. Rodzinie. W roku 1898 wystarał się o zezwolenie urządzenia w kaplicy Drogi Krzyżowej z przywilejem odpustu.

Jako roztropny duszpasterz pozalałtawiał sprawy własności parafialnej. 23 II 1897, po 44-letnim posiadaniu, Dom Kościelny (Küsterei) stał się własnością parafii, co zaznaczono w księdze gruntowej pod nr 383<sup>40</sup>. W czasie zarządzania miechowską parafią skrupulatnie zbierał wszelkie dokumenty prawne, aby w razie potrzeby móc się wykazać prawowitością posiadania.

W latach 1900—1902 ks. Kuboth przeprowadził budowę kościoła w Bobrku. W następnym roku po zakończeniu prac przy kościele wybudował w Karbiu klasztor i sprowadził 6 sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej, które podjęły się udzielania pomocy charytatywnej (pielęgnowanie chorych, prowadzenie przedszkola, uczenie robót ręcznych). W związku z szerzącym się pijaństwem, wszedł w kontakt ze znanym działaczem na tym polu, z ks. Janem K a p i c ą. Zaprosił tego sławnego kaznodzieję do swej parafii celem przeprowadzenia misji trzeźwościowych w kościele parafialnym w Miechowicach i w kościele w Bobrku<sup>41</sup>.

W roku 1904 zaproponował ks. Kuboth budowę zakładu leczniczego dla alkoholików. Spotkało się to z ogólną aprobatą. Finansowo poparł go właściciele śląskich kopalń i zakładów. I tak Administracja Dóbr hr. B a l e s t r e m a przysłała 1.000 marek<sup>42</sup>, hr. S c h a f f g o t s c h

<sup>39</sup> APM 1 — list kard. Koppa do ks. Kuboetha z Janowej Góry dnia 9 VII 1896.

<sup>40</sup> APM 1 — akta.

<sup>41</sup> E. S z r a m e k, *Ksiądz Jan Kapica*, 20.

<sup>42</sup> APM 1 — pismo Gräflich v. Ballestremische Güter-Direktion do ks. Kuboetha, Ruda, nr 1945.

2.000 marek<sup>43</sup>, hr. Pr as ch m a 1.000 marek<sup>44</sup>. Na konferencji w gmachu Administracji Dóbr hr. Schaffgotscha w Bytomiu dnia 8 VII 1904 roku z udziałem ks. Kapicy, ks. Kubotha, prowincjała Kamilianów O. Tomborosisa i O. Koschnego O.S. Cam. uchwalono warunki funkcjonowania Zakładu Leczniczego dla Alkoholików. Jednorazowo kurację odwykową mogło przechodzić 18—20 osób. Prowadzenie zakładu powierzono Ojcom Kamilianom sprowadzonym przez ks. Kubotha z Akwizgranu. Kamilianie prowadzili zakład do roku 1907, kiedy to przenieśli się do nowo wybudowanego klasztoru w Tarnowskich Górach, zaś gmach przekazano Siostrze Elżbietankom i utworzono w nim sierotnec i dom starców. Koszty budowy zakładu wyniosły 10.904,51 marek. Koszty leczenia w zakładzie 2 marki od osoby. Otworzono go 1 sierpnia 1904 roku.

Następne lata: 1906—1908 to okres budowy okazałych rozmiarów kościoła w Karbiu. Budując nowe kościoły nie zapomniał ks. Kuboth o starym parafialnym, który w roku 1907 został odremontowany. Roboty konserwatorskie objęły także belkowania. Koszty przeprowadzonego remontu wyniosły 18.162,15 marek. Pokrył je Fr. Hubert Tiele-Winkler, kolator kościoła, z którym proboszcz żył w serdecznych stosunkach.

Za czasów proboszczowania ks. Kubotha parafia miechowska była lepiej wyposażona niż gmina. Świadczy o tym fakt, że naczelnik gminy 25 VII 1908 roku zwrócił się do proboszcza z prośbą, aby parafia zechciała udostępnić gminie kostnicę, gdyż zadłużenie nie pozwala jej na wybudowanie własnej. Proboszcz nie miał oporów, ale ponieważ potrzeba było jeszcze zgody wikariusza generalnego, sam o nie się wystarał<sup>45</sup>. Podobna sytuacja powtórzyła się w gminie Karb<sup>46</sup>. W roku 1908 nowy podział spowodował, że parafia miechowska została wyłączona z dekanatu tarnogórskiego i przydzielona do bytomskiego. Dekretem Kurii Biskupiej z dnia 21 sierpnia ks. Kuboth został mianowany Actuarius Circuli tegoż archidiecezji.

W roku 1911 zaczął proboszcz poważnie zapadać na zdrowiu. Prywatny jego lekarz dr Larisch stwierdził niezbyt oskrzeli. Miał już tego rodzaju kłopoty w latach 1900 i 1908. Tym razem stan był znacznie gorszy. Lekarz zabronił mu śpiewać, głosić kazania a nawet słuchać spowiedzi św. oraz zalecił wyjazd na 6 tygodniową kurację. Choroba jednak nie ustępowała i za zgodą władz zwierzchnich otrzymał ośmioletni urlop wypoczynkowy, który spędził na Rivierze i w Reichen-  
tal. Ilekroć ks. Kuboth prosił o urlop, prosił zarazem o „facultas binandi” dla wikarego. Jeśli zmuszony był na dłużej opuścić parafię wówczas starał się o zakonnika na zastępstwo. Po powrocie proboszcza z Reichen-  
tal w roku 1912 dr Larisch nie stwierdził poprawy. Wobec tego sam napisał do Kurii Wrocławskiej o zwolnienie ks. proboszcza Kubotha z obo-

<sup>43</sup> APM 1 — pismo Gräfllich Schaffgotsch General-Direktion do ks. Kubotha, 19 III 1904.

<sup>44</sup> APM 1 — pismo hr. Praschmy do ks. Kubotha, Ruda, 9 III 1904.

<sup>45</sup> APM — pismo Fürstbischöfliches General — Vicariats Amt do ks. Kubotha: Nr 16 458 r, 2 XI 1908.

<sup>46</sup> APM — pismo Fürstbischöfliches General — Vikariats Amt do ks. Kubotha: Nr 378, 21 I 1909.

wiązków duszpasterskich jeszcze na jakiś czas. Mimo tych zdrowotnych niedomagań podjął w latach 1914—1917 budowę kolejnego kościoła. Był to tym razem drugi kościół w Miechowicach pod wezwaniem Bożego Ciała. Po zakończeniu tej budowy Kuboth złożył definitywną prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku. Pozostał jeszcze przez rok w parafii. 4 marca 1918 roku ordynariusz wrocławski, biskup Adolf Bertram, zawiadomił go listownie o przyznaniu mu przez Stolicę Apostolską w dowód jego zasług dla kościoła godności Prywatnego Szambelana Papieskiego (*Cameriarius segretus* *sopronumerarius*) i złożył mu z tej okazji życzenia. Już wcześniej 12 grudnia 1912, kardynał J. Kopp zamianował go radcą duchownym.

Sporządzeniem inwentarza, zgodnie z przepisami kościelnymi, przygotował się do przekazania parafii co nastąpiło jeszcze w ciągu 1918 r. Udał się do Nysy i zamieszkał w Domu Księży Emerytów diecezji wrocławskiej. Tu zmarł w dwa lata później — 15 grudnia 1920 roku. Pogrzebany został na niewielkim cmentarzyku zakonnym przy kościele franciszkańskim w Nysie. Grób zdobi po dzień dzisiejszy skromny kamienny nagrobek z napisem: „*Praelatus Joannes Kuboth par. Miechow.*”